

# Lewandowska, Stanisława

---

## Kilka uwag na marginesie książki Marii Królikowskiej, "VI Zgrupowanie Armii Krajowej «Golski»"

---

Dzieje Najnowsze 32/2, 192-195

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1939 r. na terenie dowództwa Okręgu Korpusu nr III Grodno, pomieszczonej ongiś w „Dziejach Najnowszych” (1991, nr 1). Tam także interesujący szkic biograficzny generała.

Otrzymaliśmy ze wszech miar cenną i rzetelną pracę warsztatową, stanowiącą niepowtarzalne uzupełnienie do znajdujących się już w obiegu naukowym licznych encyklopedii, leksykonów i słowników. Jej wartość podnoszą ponadto ikonografia oraz reprodukcje dokumentów. Odnosi się wrażenie, iż Księga strat sportu polskiego lat wojny jest czymś więcej niż typowym słownikiem biograficznym. Warto wskazać na jeszcze jeden istotny aspekt sprawy. Otóż edycja omawianego tu wydawnictwa zbiegła się w czasie z innymi cennymi publikacjami biografistyki sportowej. Mam tu na myśli najnowsze wydanie uzupełnionej pracy (z biogramem olimpijczyka gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego) Z. Głuszka<sup>1</sup> oraz słownik pracowników Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego i Akademii Wychowania Fizycznego<sup>2</sup>.

Tadeusz Wolsza  
Warszawa

Kilka uwag na marginesie książki Marii Królikowskiej, VI Zgrupowanie Armii Krajowej „Golski”<sup>1</sup>

Dorobek piśmienniczy poświęcony dziejom lat wojny i okupacji w Polsce w ostatnich latach przynosi kolejne prace o bardzo różnorodnym charakterze. W ich obrębie znajdują się zarówno dzieła wynikłe z głębokich studiów źródłowych, oparte na znawstwie przeszłości i metod jej badania, jak też różne kompilacje o charakterze syntetyzującym. Wiele wreszcie prac rodzi się z umiłowania swego kraju, regionu czy miasta, z entuzjazmu dla ich przeszłości, w którym metoda i krytycyzm nierzadko zostały zastąpione sentymentem dla tej przeszłości. Do tego to właśnie rodzaju prac należy omawiana w tym miejscu książka autorstwa Marii Królikowskiej. Autorka była w komfortowej sytuacji, ponieważ 3 Batalion Pancerny i wywodząca z niego swe korzenie organizacja konspiracyjna „Pobudka” zostały już do tej pory opisane w kilku opracowaniach, opublikowanych zarówno w kraju, jak i na emigracji. Są Jej one po części znane, jakkolwiek jednego z nich, wydanego wcześniej poza granicami kraju, zdaje się nie dostrzegać. Na nich to opiera swą wiedzę, niestety, powielając błędy ich autorów, nawet gdy zdaje sobie z tych błędów sprawę, a i nie kwestionuje ewidentnych, charakteryzujących te prace niecisłości. Stąd takie np. lapsusy jak ów dotyczący oficera taktycznego Batalionu, zastępcy jego dowódcy, podówczas kapitana Kazimierza Rozen-Zawadzkiego (s. 13–14), stawiający jego osobę w świetle co najmniej dwuznacznym. Należało wyjaśnić mianowicie, co to znaczy, że — jak pisze Autorka — w trakcie walki we wrześniu 1939 r. K. Rozen-Zawadzki „zagubił się”? zdezerterował? skrył się? zginął? i co? — a potem nagle — jak czytamy na s. 14 — odnalazł się, „dołączył” i „przekazał dowództwo nad całością kpt. Kossobudzkiemu”. Co więc działo się z kpt. Rozen-Zawadzkim w tzw. międzyczasie? Autorka nie stawia sobie tego pytania, nie próbuje kwestii tej sprawdzić. Tymczasem płk Rozen-Zawadzki, przez wiele lat pracownik naukowy Instytutu Historii PAN, pozostawał „w zasięgu

<sup>1</sup> Z. Głuszek, *Polscy olimpijczycy. Leksykon 1924–1986*, Warszawa 1999.

<sup>2</sup> *Słownik biograficzny pracowników CIWF i AWF*, pod red. K. Hądzelka i A. Mazura, t. 1, Warszawa 2000.

<sup>1</sup> M. Królikowska, *VI Zgrupowanie Armii Krajowej „Golski”. 3 Batalion Pancerny*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1999, ss. 220 + zał.

ręki”, można go było tedy tu, na miejscu dokładnie zapytać, wyjaśnić ostatecznie, jak się rzecz miała we wrześniu 1939 r., nie mówiąc już o tym, że po śmierci K. Rozen-Zawadzkiego można było sięgnąć do *Polskiego słownika biograficznego*. To tylko jeden przykład, ale bynajmniej nie jedyny, gdy rodzą się kolejne nieścisłości, co więcej właśnie dwuznaczności, że wspomnę w tym miejscu informację zawartą na s. 53, gdzie M. Królikowska w sposób dwuznaczny pisze o prof. E. Warchałowskim, stwierdzając, że ukrywał on u siebie, w swoim mieszkaniu, zastępcę dyrektora PWST o nazwisku Friderici, znanego z tego, że — jak Autorka sama zauważa kilkadziesiąt stron dalej — denuncjował Polaków przed Niemcami, przez społeczność polską był znienawidzony i został w końcu rozstrzelany (s. 81). Więc jak to z tym było ostatecznie? Jaką rolę odegrał w tej sprawie prof. Warchałowski, który — jak stwierdza Autorka w innym miejscu — oddał powstańcom cenną przysługę. Odnosząc się do wydanej przed niedawnym czasem mocno kontrowersyjnej książki nt. 3 Batalionu „Golski” i organizacji konspiracyjnej „Pobudka” pióra E. Brulińskiego, Maria Królikowska ogranicza się do stwierdzenia, iż „stanowi ona jedynie bogaty materiał źródłowy, który po uporządkowaniu i poprawieniu błędów może posłużyć w przyszłości do opracowania pełnej monografii”. Błędy Brulińskiego — od których jego książka istotnie się „roi” — Autorka winna mu była „wytknąć”, zweryfikować je, nie zaś beztrudno powielać w swoim opracowaniu, pozwalając, aby nadal funkcjonowały. Ewidentny przykład stanowi tu *casus* na s. 31, dotyczący przyczyny aresztowania przez gestapo czołowego działacza „Pobudki”, mec. Witolda Rothenburg-Rościszewskiego. Na temat okoliczności tego aresztowania zachowała się szczegółowa dokumentacja archiwalna, zarówno w aktach Społecznego Komitetu Antykomunistycznego „Antyk”, jak i w znanym pod ogólną nazwą „Położenie” raporcie płk. R. Grocholskiego vel „Weller” do gen. „Grota”, opierającym się na opinii płk. Augusta Fieldorfa ps. „Nil”, znajdującym się w zbiorach Archiwum Akt Nowych oraz zasobach Wojskowego Instytutu Historycznego. Przed ponad dwoma laty kwestię tę w sposób udokumentowany przedstawiła na łamach „Dziejów Najnowszych” córka mec. W. Rothenburg-Rościszewskiego, m.in. dysponując grypsem Ojca, dementującym bałamutne informacje na ten temat, podane przez E. Brulińskiego, a powtarzane za A. K. Kunertem w jego *Słowniku biograficznym konspiracji warszawskiej i Polskim słowniku biograficznym*, mimo że materiały archiwalne na ten temat od lat są dostępne historykom. Maria Królikowska ani do dokumentacji archiwalnej, ani do wyjaśnień zawartych w liście do redakcji „Dziejów Najnowszych” nie sięga. W odniesieniu do osoby mec. W. Rothenburg-Rościszewskiego Autorka omawianego opracowania podaje poza tym i inne błędne informacje, dotyczą one m.in. działalności wydawniczej „Pobudki”, którą to działalność traktuje bardzo pobieżnie, wymieniając zaledwie dwa pisma, podczas gdy — jak wiadomo — było ich więcej. Akcja ODB, którą określa jako „akcję odwetową”, zorganizowana bezpośrednio przez W. Rothenburg-Rościszewskiego, miała zupełnie inny cel, a mianowicie zdobycie dokumentacji na potrzeby uczestniczących w akcjach „Pobudki” samochodów. Błędnie przez Autorkę przypisywaną Szymonowi Datnerowi opinię o mec. Rothenburg-Rościszewskim wyraził nie Datner, lecz podwładny W. Rothenburg-Rościszewskiego, ukrywany przezeń w czasie okupacji. Dzięki mec. Rothenburg-Rościszewskiemu zdołał ją przeżyć. Autorka jakoś „wstydliwie” pomija milczeniem tę dziedzinę działalności szefa „Pobudki”. A przecież z przekazów źródłowych wiadomo, że regularnie przekazywał on pieniądze organizacyjne na pomoc dla osób pochodzenia żydowskiego, znane są też fakty przeprowadzania przezeń dzieci żydowskich na stronę aryjską i pomoc im świadczoną. Pomija także milczeniem innego rodzaju akcje przeprowadzane przez W. Rothenburg-Rościszewskiego, jak m.in. akcję na kasyno gry przy ul. Marszałkowskiej czy współudział w akcji na więzienie w Pińsku. W tym miejscu warto

odnotować nader znamienny fakt, że mec. W. Rothenburg–Rościszewski był jedynym spośród wysokich rangą ludzi z ZWZ–AK, który sam, osobiście wykonywał wyroki śmierci. Te i inne przykłady świadczą o nader skromnej znajomości literatury zagadnienia przez M. Królikowską. Ujawnia to ona już we wstępie swej książki, gdy stwierdza autorytatywnie, iż na powstańczą historiografię „złe wpłynął” długotrwały okres milczenia w czasach PRL, kiedy to — jak pisze — „obowiązywała dyrektywa PZPR” zezwalająca na ukazywanie się rocznie zaledwie 2 pozycji na temat powstania. A przecież wystarczy zajrzeć chociażby czy to do wydanego w początkach lat siedemdziesiątych staraniem Instytutu Historii PAN czterotomowego, kilkusetstronicowego dzieła *Ludność cywilna* i pomieszczonej tam ogromnej bibliografii, obejmującej setki artykułów, relacji i wspomnień traktujących o różnych aspektach powstania i stanowiących następnie bazę źródłową syntetycznych opracowań problematyki powstańczej, czy też do bibliografii w pracy Władysława Bartoszewskiego *1859 dni Warszawy*, gdzie Autor ten ujawnia jedynie do 1970 r. setki pozycji własnych, skrupulatnie odnotowanych. A prace Stanisława Płoskiego? Aleksandra Skarżyńskiego? Wandy Kiedrzyńskiej? Jerzego J. Tereja? Michała Wojewódzkiego? Kazimierza Malinowskiego? Tomasza Szaroty? Przykłady można by mnożyć.

Pokaźną część książki stanowią *Wspomnienia żołnierzy Batalionu „Golski”*. Tę oceniam wyżej aniżeli zarys monograficzny pióra M. Królikowskiej, stanowiący pierwszą część opracowania, tekst napisany przez Autorkę w sposób niezwykle chaotyczny, w którym wątki dotyczące Batalionu przeplatają się bez przysłowiowego „ładu i składu” z informacjami o Witoldzie Rothenburg–Rościszewskim, bez żadnej ciągłości logiczno–historycznej, bądź samej organizacji czy to KN, czy „Pobudka”; co do tych ostatnich również raz po raz napotykałyśmy rażące błędy. I tak np. czy można przyjąć — jak stwierdza Autorka — że KN dystansowała się od polityki (s. 21); w początkowym okresie samodzielności wojskowej (od listopada 1939 do września 1940), czyli powstania KN „Pobudka” przeprowadziła szereg działań bojowych — stwierdza Autorka. Czy to była tylko samodzielność wojskowa? Dopiero we wrześniu 1940 r. „Pobudka” weszła do KN, ale mimo to podporządkowała się ZWZ (Rozkaz organizacyjny gen. „Grot” nr 3); z tekstu książki na s. 21–22 wynika, iż „Pobudka” i Witold Rothenburg–Rościszewski przez cały czas pozostawali w obrębie KN. Nic nie ma na temat odejścia od KN, co miało znaczący wpływ na dalszą działalność „Pobudki”, jakże różnej od KN. Wymieniona sprawa jest poruszona dopiero na s. 25.

Wróćmy jednak do drugiej części książki — wspomnień żołnierzy 3 Batalionu, którą — jak wspomniałam — oceniam wyżej niż tekst autorstwa M. Królikowskiej. Mimo bowiem pewnych nieścisłości, a nawet kontrowersji owe relacje uczestników mogą stanowić wartościowy i ciekawy materiał, zawierający świadectwa osobiste pochodzące od uczestników wydarzeń w różnych momentach walk Batalionu. Wiadomo jest jednak, że jeżeli tego rodzaju przekazy osobiste mają stanowić materiał źródłowy, należy go poddać starannej weryfikacji naukowej — najlepiej gdy można go zestawzić z dokumentacją archiwalną. Nie zawsze ona oczywiście istnieje, gdy jednak się zachowała, wówczas nie wolno jej lekceważyć. Maria Królikowska niestety o tym nie pamięta, materiał wspomnieniowy podaje „jak leci”, bez najskromniejszego choćby komentarza ze swej strony. Stąd różnego rodzaju wpadki, stawiające pod znakiem zapytania kompetencje Autorki opracowania. Istnieje wreszcie w książce szereg „niedoróbek”, m.in. w postaci nierozwiązanych i niezrozumiałych skrótów (co oznacza np. skrót ZWC na s. 31?). Ta ostatnia uwaga dotyczy również kwestii edytorskich, m.in. opracowanego w sposób wręcz kuriozalny indeksu, obejmującego — nie wiedzieć czemu — zaledwie niewielką część książki i zamieszczonego w środku opracowania. Oddzielnie podano poza tym indeks

nazwisk, oddzielnie indeks pseudonimów. Żenujące są braki dotyczące danych osobowych. Jeżeli Autorka zdecydowała się podawać roczne daty urodzenia poszczególnych żołnierzy Batalionu, to należało to czynić w miarę możliwości konsekwentnie. Czy istotnie nie do ustalenia była data roczna śmierci Mieczysława Fogga, Witolda Kałuskiego? — że poprzestane na tych tylko przykładach. W tej części opracowania również daje się zauważyć żenującą nieznajomość przez Autorkę literatury zagadnienia. W książce była znakomita okazja ku temu, by na podstawie danych o żołnierzach 3 Batalionu i „Pobudki”, rozproszonych w innych pracach, ukazać niektóre sylwetki w pełniejszym świetle. Upomnę się w tym miejscu stanowczo o osobę człowieka głęboko skrzywdzonego przez los, Tadeusza Bonclera, który mimo dotkliwego kalectwa, przez cały okres okupacji balansując na krawędzi śmierci, zapisał chlubną kartę również — i to głównie — w innej dziedzinie działalności konspiracyjnej, ratownictwie osób pochodzenia żydowskiego, pomocy materialnej pracownikom nauki i in. Istnieje wystarczająca literatura na ten temat. Pracownicy Wydziału Architektury mogliby dokładnie dowiedzieć się z tej literatury, kto i w jaki sposób wykupił z rąk gestapo prof. Bryłę, zanim po raz drugi nie został on aresztowany i stracony. Podczas powstania Tadeusz Boncler nie tylko uczestniczył w akcji na szpital, ale przede wszystkim wykonał całą serię zdjęć powstańców, do dziś zachowanych, swego czasu były one eksponowane na wystawie; dysponuje nimi również Studium Polski Podziemnej w Londynie.

Wiele do życzenia pozostawiają również zawarte w aneksie biogramy. Charakteryzują się różnym stopniem szczegółowości, liczą od kilku do kilkudziesięciu zdań, nie zawsze podając informacje prawdziwe i istotne, oparte niemal wyłącznie na *Słowniku biograficznym konspiracji warszawskiej* A. K. Kunerta, bez korekty istniejących tam nieścisłości. Załączone do tekstu dokumenty pozbawione są najbardziej choćby elementarnych informacji nt. ich proveniencji, sygnatur etc. — podobnie jak cały materiał ilustracyjny.

Rekapitułując, muszę stwierdzić, że trudno jest uznać omawianą pracę za przedsięwzięcie udane. Autorka nie skorzystała z niezmiernie rzadkiej szansy, jaką w warunkach trudnej dzisiaj sytuacji książki naukowej stworzył jej hojny sponsor, nie skąpiący grosza na wydanie tak kosztownej publikacji — co więcej szansę tę gruntownie zmarnowała, trudno bowiem oczekiwać, by w niedalekim czasie mogła znaleźć wydawcę jeszcze jedna praca o 3 Batalionie „Golski”, która zapisałaby się na trwałe w historiografii powstańczej, opracowana tak, jak na to zasługują żołnierze tego Batalionu i jakiej należałoby oczekiwać.

Stanisława Lewandowska  
Warszawa

Ewa Kowalska, *Przeżyć, aby wrócić! Polscy zesłańcy lat 1940–1941 w ZSRR i ich losy do roku 1946*, Warszawa 1998, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, ss. 282

Autorka podjęła badania nad tematem niezmiernie ważnym, wielokrotnie poruszonym przez historyków, dotychczas jednak nie opracowanym. Szeroka kwerenda źródłowa, obejmująca nie funkcjonujące wcześniej w obiegu naukowym akta archiwów radzieckich, jak i liczne archiwalia polskie, publikowane i niepublikowane dokumenty i przekazy osobiste pozwoliła na ukazanie losów wysiedlonych i deportowanych z Kresów Wschodnich RP w głąb ZSRR jako nie tylko rozdziału historii tamtych lat, lecz także wielkiego, zbiorowego doświadczenia narodowego i ludzkiego. Jej ujęcie jest pod wieloma względami nowatorskie. Wpisuje depor-